Rok XXXV. Olsztyn, na niedzielę 21. sierpnia 1921 r. Nr. 193.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary — Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.

Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA" ALLENSTEIN, OSTPR. Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk.

O prawa nasze.

Pod tytułem »Aufgaben in Oberschlesien« rozwodzi się Herbert Weichmann w „Vossische Zeitung" o Górnym Śląsku.

Na podkreślenie zasługują następujące zdania zamieszczone w artykule:

»Unikać powinniśmy taktyki, któraby umiarkowanym Polakom przez podkreślanie silniejszej chwilowo pozycji Niemiec objawienie skłonności do porozumienia utrudniała. W tej chwili rozchodzi się o to, ażeby ze strony niemieckiej dowiedziono, że już sama mądrość państwowo-polityczna uszanuje narodowe właściwości Górnoślązaków, które przecież międzynarodowem prawem w pewnej mierze już bez tego są zagwarantowane. Rozchodzi się o to, ażeby ludowi górnośląskiemu otwarcie wolę rządu niemieckiego i niemieckiej opinji publicznej wyrażono, że polskie mniejszości narodowe mają być uszanowane i z honorem do związku rzeszy niemieckiej przyjęte«.

Sprawa Górnego Śląska nie jest jeszcze rozstrzygniętą.

Polacy jednak, którzy pozostaną przy Rzeszy Niemieckiej koniecznie uzyskać muszą pełne swoje prawa zagwarantowane im konstytucją. To się przecież samo przez się rozumie. To są żądania zupełnie naturalne i co do tej kwestji niema Polaków umiarkowanych i nieumiarkowanych lecz są Polacy wszyscy zjednoczeni i wszyscy zgodni.

W Niemczech republikańskich już dziś mowy być nie powinno o »walce« o prawa mniejszości narodowych. Pod tym względem już dziś zapanować powinna w Niemczech zupełna ewolucja a nawet rewolucja pojęć i to nietylko w interesie owych mniejszości ale także w interesie państwa, które fałszywem i barbarzyńskiem traktowaniem kwestji narodowościowych straciło poważanie u narodów świata i także z tych powodów naraziło kraj na wojnę i dotkliwą klęskę. Przystąpić powinno państwo niemieckie do załatwienia tej kwestji natychmiast, jeżeli pragnie aby mniejszości narodowe niemieckie w Polsce i w innych krajach doznawały takiej opieki, jakiej Niemcy pragną.

Germanizacja, ucisk narodowościowy, prawa wyjątkowe, szykany wszelkiego rodzaju, wszystko to głupstwo, nonsens, blaga, wstyd i hańba.

Każdy człowiek szanujący siebie wstydzić się powinien za naród, który dziś jeszcze podobnego systemu używa.

Zerwijcie z tem wstrętnym systemem a będziecie z nas mieli dobrych i zadowolonych obywateli.

Niczego więcej nie chcemy!

Związek Niemców w Polsce.

Prasa polska umieszcza w tej sprawie następujący komunikat:

Warszawa, 16 sierpnia (PAT). Z inicjatywy niemieckiego zjednoczenia posłów sejmowych odbył się w Warszawie zjazd delegatów organizacji niemieckich ze wszystkich dzielnic przy udziale 36 delegatów Tematem dyskusji była organizacja Niemców w Polsce oraz sprawa istniejących już organizacji narodowych. Postanowiono powołać do życia wspólne naczelne kierownictwo pod nazwą główny Zarząd związków niemieckich w Polsce. Do zarządu tego należą każdorazowo niemieccy posłowie na Sejm oraz przedstawiciele następujących związków: Związku Niemców w Polsce byłego zaboru rosyjskiego, nauczyciel Ludwik Wolff poseł sejmowy z Łodzi, Robert Dickos robotnik z Łodzi, inżynier Wilhelm Ossmann (Konin), ze związku Niemców w Poznaniu: emeryt. landrat Eug. Naumann, dyr. Józef Klinke członek zarządu Związku Niemców w Poznaniu, ze Związku Niemców noteckich sekretarz związkowy Jerzy Lindner, oraz główny kierownik związku Kurt Draebe, dalej ze Związku Niemców na Pomorzu Południowem dr. Koerber z Kerberode, Fritz Partickel z Grudziądza, ze Związku Niemców na Pomorze Północne nacz. redaktor Krull i ziemianin dr. Baden obaj z Tczewa, z chrześc. stowarzyszenia Niemców małopolskich prokurent Heinz Heckel i prof. Ludwik Schneider obaj ze Lwowa, z pośród Niemców bialskich dyr. gimnazjalny dr. Landwehr i inż. Herman Feitzinger, obaj z Cieszyna. Obrady nacechowane były wszechstronną zgodą wszystkich Niemców polskich dla zorganizowania się celem obrony praw, przysługujących im na mocy konstytucji.

A więc Niemcy w Polsce się organizują. Tworzą potężny związek na całą Polskę. Tworzą ten związek w gmachu sejmu polskiego.

Jest to przecież jasnym dowodem, że Niemcy mają swe prawa w Polsce konstytucją im zagwarantowane, i że ustawiczne jeremjady gazet niemieckich o rzekomym ucisku Niemców w Polsce nie polegają na prawdzie.

Tam się zakłada potężny »Związek Niemców«, a tutaj wyjadala się pracowników Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

My Niemcom w Polsce niczego nie zazdrościmy. Niechaj im się tam powodzi dobrze, jak najlepiej. Niech wykorzystają wszelkie prawa Konstytucji, którą oni sami za wprost doskonałą uważają.

Ale my tutaj uzyskać musimy także prawa nasze Konstytucją nam zagwarantowane.

Nasze skargi i żale.

Giermanizacja na Warmji.

Gietrzwałd. Na Wniebowzięcie N. Marji P. przybyło jak po inne lata dużo kompanji, głównie z pobliża. Podpadało, że latoś niektóre polskie ofiary używały pieśni niemieckich. Ten niemiecki śpiew nie był im wcale do twarzy i »licho szedł«. — »Nie składa im się wcale« — mówiono po kątach. Ale cóż, kiedy po plebiscycie wszystko na Warmji i Mazurach ma być »urdeutsch«, a Polaków »tu wcale nie ma«. Wszędzie ma być »einigkeit« to jest wsio po niemiecku — nieszczęście tylko w tym, że na każdym kroku wszędzie poznać Polaka. Wszak to wiadomą jest rzeczą, że tu nie chodzi o chwałę Boską tylko o zabicie polskiego śpiewu, którego żaden dobry Niemiec słuchać nie może. Dzieci w szkołach nie uczą po polsku, ze starych się wyśmiewają, za nimi wrzeszczą — Polaków wydalają. Oto skutki plebiscytu.

Dwa listy.

Abschrift.

Nikolaiken, den 6. Juni 1921.

An den

Wegemeister Herrn Glass
in Nikolaiken.

Sehr geehrter Herr Wegemeister!

Sie werden entschuldigen wenn ich an Sie folgende Bitte richte. Ihre Gänse befinden sich auf meinem Getreide. Ich habe das bis jetzt übersehen. Doch jetzt geht es nicht länger. Ich muss das Stückchen Land so teuer bezahlen. Die Dürre hat schon einen Anteil des Getreides weggerafft, den Rest würden mir Ihre Gänse zu schanden machen. Ich bitte daher, dass Sie Ihre Gänse von meinem Lande fernhalten sofern ich nicht mein Recht weiter suchen müsste.

Hochachtungsvoll
gez. Bogusch.

Nikolaiken, den 7. Juni 1921.

An den
Schreiber zurück.

Mein Herr!

Sie verkennen Ihre Stellung die Sie hier in Deutschland einnehmen. Sie können doch hier nicht noch einem Deutschen mit Strafen drohen. Sie sind hier nur ein gelittener Faktor. Rechte haben Sie jenseits der Weichsel. Um Verbreitung an gleichgesinnte bitte ich herzlich

gez. Glass.

Skarga robotnika

Stanisława Krajewskiego z Katarzynek
(Neukrug powiat suski).

Mamy przed sobą protokół spisany w tej sprawie. Krajewski skarży się, że mieszkańcy K. i W. familję jego ustawicznie prześladują. „Pollack", „Pollack muss rauss", „mit den Pollacken nach Polen", to są wyrażenia, które ustawicznie odbijają się o uszy Krajewskich. Dzieci wychodzić nie mogą, gdyż biją je dzieci niemieckie i wyzywają. Na zażalenie u rodziców nie jest lepiej ale gorzej. Dzieci psocą się ustawicznie, pukają do drzwi i okna. Gdy Krajewscy idą do kościoła, to woła się za nimi, że idą modlić się do »świętej Marji i św. Józefa« itd. Krajewski oświadcza że ma świadków iż Niemcom nic złego nie uczynił i skarży się, że jako Polak i katolik tak będzie prześladowany.

(Wiemy z doświadczenia iż są to nieznośne stosunki, które wprost do rozpaczy doprowadzają rodziców polskich. Red.)

II. Zjazd Katolicki w Bydgoszczy.

Liga Katolicka na diecezję gnieźnieńsko-poznańską, która zorganizowała Zjazd w Bydgoszczy, może się czuć dumną z wyniku swojej pracy. Wszystko szło sprawnie i bez zahaczeń, zarówno obrady plenarne, jak i w komisjach odbyły się podług z góry ułożonego programu i w oznaczonym czasie, przy niezwykle licznym udziale uczestników; dość powiedzieć, iż wielka sala Strzelnicy, mogąca pomieścić około 1500 osób, okazała się za ciasną, tak iż znaczna część słuchaczów stać musiała podczas zebrań plenarnych w salach ubocznych i na korytarzach.

Dobór referatów, o których dla braku miejsca rozpisywać się niestety szeroko nie możemy, był bardzo dobrze obmyślany, referaty te zowiem służyły jako pokład do ostatecznych rezolucji Zjazdu. We wszystkich referatach poruszano najbardziej żywotne zagadnienia życia religijno-narodowego, a opracowane były one źródłowo, z głęboką znajomością poruszanych tematów, a jednocześnie podane w formie popularnej.

Zasługa to może największa generalnego sekretarza Ligi, ks. kan. Stanisława Prądzyńskiego, który umiał wszystkiego i wszędzie dopilnować który zdołał dookoła sprawy Zjazdu zgromadzić ludzi dobrej woli, zajmujących się z energją i poświęceniem organizacją, że wspomniny o sprężyście działającym komitecie bydgoskim z licznemi jego sekcjami...

Jego Eminencja ks. Kardynał i Prymas dr. Edmund Dalbor, protektor Zjazdu, przybył na otwarcie zjazdu do Strzelnicy punktualnie o godz. 4 po południu. Pojazd Jego Eminencji, zaprzężony w sześć karych koni, poprzedzał oddział ułanów z chorągiewkami na lancach; za pojazdem podążał drugi oddział ułanów.

Ks. kardynał przybył w towarzystwie ks. biskupów: Przeździeckiego biskupa podlaskiego i Łukomskiego — biskupa sufragana poznańskiego. Przed Strzelnicą i na sali obrad powitały Dostojników entuzjastycznie krzyki na Ich cześć. Entuzjazm również wzbudziło wejście na sale (w czasie zagajenia Zjazdu przez prof. Gantkowskiego) uwielbianego twórcy armji polskiej na obczyźnie, wodza Armji Ochotniczej — gen.

Hallera, któremu w roku ubiegłym przypadło w udziale obejmowanie grodu naszego i Pomorza we władanie Polski.

Cele i zadania Zjazdu określił dobitnie Najdostojniejszy protektor — ks. Kardynał Dalbor. Podkreślił On, iż umyślnie urządzono Zjazd w rocznicę zwycięstwa pod Warszawą — rocznicę tego świętego czynu oręża polskiego, który obronił Polskę i cały świat kulturalny przed najazdem dziczy wschodniej. Zjazd więc ma być pracą dla dobra idei religijno-narodowej, a jednocześnie objawem dziękczynienia Panu za Jego łaskę, za pomoc, okazaną w najcięższych dla Rzeczypospolitej chwilach. Mówi się, iż zwycięstwo spowodował jedynie wysiłek narodu; ale, gdy się spojrzy wstecz i rozważy, w jakich warunkach odniesiono zwycięstwo, przyznać każdy musi iż pomoc Boża była tu niezaprzeczoną. Bez niej bez tej pomocy Bożej nie do pomyślenia byłby duch który się nagle w społeczeństwie i armji obudził; bez niej musielibyśmy uledz przewadze hord bolszewickich.

Bóg wspomaga jedynie pracę i wysiłek twórcy, a nie lenistwo. To też, gdy za natychnieniem niebios Polska wykazała zdolność odporu Pan Zastępów poparł Ją — stał się »cud Wisły«, w którym to nazwie już samej przyznajemy wszyscy — i Polacy i narody Zachodu — istnienie łaski Bożej.

Hasło kościoła katolickiego brzmi: »Módl się i pracuj«! Nie zbudujemy nic samą modlitwą, jeśli pracy zbożnej, wytężonej, wytrwałej nie będzie.

Pod tem również hasłem odbywa się i ten Zjazd, który ma być pracą, pracą i pracą dla przyszłości w imię Boga i Ojczyzny.

Otwarcie Zjazdu.

Dr. Gantkowski z Poznania, prezes Ligi Katolickiej diecezjalnej zaczyna przemawiać: Gdyśmy po pierwszym Zjeździe (w Poznaniu) się rozjeżdżali, stawiano horoskopy pomyślne. Zdawało się, że prawość weźmie górę w Narodzie, że potrafimy naprawdę dobrze budować nasz gmach społeczny. Zdawało się, że wstanie nowa Polska, że wstaną nowi Polacy. Zdawało się, że ujawszy w ręce złoty róg posiadamy siłę do zbożnej, najbardziej wytężonej pracy przy odbudowie państwowości...

Rzeczywistość pokazała coś innego. Chochoł, jak w »Weselu« Wyspiańskiego jako symbol zła zawładnął naszem życiem narodowem. Życie gospodarcze słabnie, ponad nami przeszły międzynarodowe hasła, zachwiał się w swych podstawach Naród Polski.

Gdzie są źródła zła? trzeba szukać. Trzeba koniecznie wrócić do tradycji — do tej naszej starej polskiej wiary...

Złotousty mówca omawia w dalszym ciągu swego przemówienia różne prądy nurtujące w naszem społeczeństwie, wykazując ze wszystkie hasła »wywrotu« głoszone dziś przez socjalizm międzynarodowy i komunizm oraz sprzymierzony z nim semityzm Polska zawsze wykonywała, co czem świadczy Konstytucja Trzeciego Maja. Na jedno tylko Naród nasz się nie zgodzi — na niewolę ducha; ideom przewrotu i rozkładu przeciwstawi się. Żydom nie damy Polski duchowej! (oklaski).

»Potrzeba nam w obecnej chwili charakterów silnych, ludzi o woli niezłomnej. Tacy są wśród nas. Wszyscy stójmy wiernie przy zasadach chrześcijańskich, aby naprawdę zapanowała etyka chrześcijańska, uczciwość... Nie nową wieżę Babel chcemy budować, lecz silne Jeruzalem.

Mówca kończy cytatem z Krasińskiego »Polska niech będzie wieków całych Jutrzenką i narodów wzorem« i pod tym hasłem otwiera drugi zjazd katolicki na byłych ziemiach pruskich.

Następuje wybór prezydjum zjazdu. Marszałkiem wybrano jednomyślnie p szambelana Komierowskiego z Nieżychowa, wicemarszałkami obywatela ziemskiego p. Chłapowskiego z Sobiejuch i p. Jana Cywińskiego z Bydgoszczy. Za sekretarzy zjazdu poproszono ks. dyr. Filipiaka i pana inspektora szkolnego Rubenaua.

Następuje z kolei przemówienie J. E. ks. Kardynała Dalbora. Najdostojniejszy gość udzielając zjazdowi swego błogosławieństwa, wyraża życzenie, aby Narodowi Polskiemu przyświecało hasło: Módl się i pracuj!

Imieniem miasta Bydgoszczy składał pozdrowienia powitalne p. dr. Biziel — Bydgoszcz, ta rzekoma warownia ewangielicka widnieje dziś w polskiej, katolickiej szacie. W czasach najgorszego ucisku ostoja polskości była w kościele, lud miał wswych duchownych prawdziwych przewodników. Mówca widzi w Zjeździe zapowiedź moralnego odrodzenia Narodu, a nie żadną czczą manifestację i lustrację sił, Materjalizm wpił się dziś we wszyskie warstwy społeczeństwa, samolubstwo klasowe i zaciekłość partyjna, niesumienność w spełnianiu obowiązków obywatelskich, beztroska o państwową przyszłość Narodu — to gangrena, którą trzeba usunąć z organizmu.

Oby te zjazdy uzdrowiły całe życie domowe i społeczne! Oby Naród powrócił do dawnych haseł! Oby Zjazd był pomyślnym etapem w odrodzeniu Narodu i przyniósł owoce ogółowi!

Przegląd polityczny.

Polska.

Poseł niemiecki w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Schoen złożył w dniu dzisiejszym p. ministrowi spraw zagranicznych list uwierzytelniający go jako charge des affaires Rzeszy Niemieckiej przy Rządzie polskim.

Skonfiskowanie majątku.

Poznań. Komisja ziemska uchwaliła w ubiegłą środę zająć majątek znanego hakatysty Tidemanna.

Zjazd starostów.

Poznań. W Toruniu odbywa się zjazd starostów b. dzielnicy pruskiej pod przewodnictwem ministra Trzcińskiego.

Uroczystość narodowa w Gdyni.

»Gazeta Gdańska« pisze:

W dniu Wniebowstąpienia Panny Marji święcono w Gdyni pierwszą rocznicę »cudu nad Wisłą«, owego zwycięstwa tuż pod murami Warszawy, które złamało rozpęd ofenzywy bolszewickiej i uratowało egzystencję Rzeczypospolitej.

Dzięki inicjatywie obozu studentów-żołnierzy, których w zwartej wakacyjnej formacji sprowadziła do Gdyni tęsknota za morzem polskiem, godnie uczczono pamiętne zdarzenia owego miesiąca sierpnia 1920 r.

Tuż nad brzegiem morza, przy ołtarzu polowym, zdobnym w chorągiewki i zieleń, odprawił kapelan mszę świętą pod gołem niebem. W nabożeństwie wzięły udział liczne rzesze ludu kaszubskiego, letnicy, żołnierze i marynarze, goście z Gdańska i zuchowaty zastęp studentów obrońców ojczyzny, o których piersi strzaskał się impet bolszewickiej nawały. Wspólna pieśń »Boże coś Polskę«, zakończyła piękne nabożeństwo.

Na mównicę wszedł ks. prałat Stychel, osiwiały bojownik za sprawę polską, aby z ducha księdza-obywatela przemówić do serc. Nie było to okolicznościowe kazanie, a płomienny, nie pozbawiony gorzkich prawd apel do sumienia polskiego, by stale czujne i niemilknące wskazało drogę ku rozbudowie ojczyzny. Następni mówcy, dyrektor Poszwiński z Grudziądza (dr. Mieczysław Marchlewski z Gdańska i znany każdemu miłośnikowi brzegu kaszubskiego Antoni Abraham z Gdyni, urodzony mówca i godny reprezentant rodzimego żywiołu kaszubskiego) w wywodach, przekonywujących głębokiem przejęciem wskazywali na misję, jakiej winien podjąć się każdy Polak, co miał szczęście poznać morze nasze i jego niezgłębiony dla serca polskiego urok.

W obliczu świątecznych tłumów na modrem, pełnem blasków świetlanych morzu kołysały się dwa statki wojene, powiewały bandera francuska i bandera polska, pokrzepiający symbol dwóch narodów, równo zagrożonych i bratających się w wysiłku wspólnej obrony.

Ustąpienie p. Ptasia.

Warszawa. (EE). Prezes urzędu walki z lichwą Ptaś podał się do dymisji z powodu uchwały rady ministrów, postanawiającej na wniosek ministra aprowizacji rozwiązanie tego urzędu.

Zebranie związków zawodowych.

Warszawa. (EE). Na odbytem wspólnem zebraniu nastąpiło porozumienie wszystkich trzech związków zawodowych przemysłu metalowego, chrześcjańskiego, polskiego i klasowego. Wyłonił się wspólny komitet międzyzwiązkowy, który uchwalił zażądać 75 proc. podwyżki zarobków i przyjęcia z powrotem delegatów, wydalonych za działalność związkową.

Milionówka.

W sobotniem ciągnieniu wylosowano nr. 2 299 918 „Miljonówki«, oddany do sprzedaży w centrali Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Górny Śląsk.

Wojsko francuskie na Górny Śląsk.

Bytom. (PAT.) Francuskie posiłki opuściły Moguncję, udając się na Górny Śląsk.

Powrót komisarzy górnośląskich.

Opole. (EE). Gen. De Marini przybył wczoraj do Opola. Gen. Le Rond i Sir Harald Stuart przybędą prawdopobnie dziś.

Komu zawdzięcza Europa kulturę i wolność?

(Rozprawa oparta na dokumentach niemieckich.)

(Ciąg dalszy.)

(Europae salus, Lonicer p. 31.) »Nie ma większej miłości jak kiedy kto przeleje krew swoją za przyjaciół swoich.« A czy wszyscy Europejczycy byli przyjaciółmi owego króla, byli przyjaciółmi Polski? — Lonicer powiada, że Władysław nie chciał zostać królem węgierskim czując wstręt do małżeństwa z królową. Oprócz tego ofiarowało poselstwo sułtana tureckiego, które właśnie wtedy bawiło na dworze króla polskiego, chcąc przeszkodzić temu, żołnierzy i pieniądze do prowadzenia wojny przeciw Albertowi. Albert był przeciwnikiem Kazimierza, brata Władysława, któremu Czesi koronę czeską ofiarowali (p. 223). Wtedy Grzegorz z Sanoka, doradca króla, zwrócił mu uwagę, ażeby **brał wzgląd na Węgry, któremu grozi straszne nieszczęście** i ażeby odwrócił nieszczęście z karku tego słynnego królestwa (p. 224). I to skłoniło Władysława do przyjęcia korony węgierskiej. — A gdy Grzegorz z Sanoka chciał Polaków nakłonić, żeby poszli bronić Węgier przeciw Turkom, do nich m. i. przemówił, gdzie taki ustęp w jego mowie zachodzi: »Pamiętajcie o tem, że wy jesteście niby w teatrze rodu ludzkiego, że niezliczone narody, niezliczone nacje wkoło was stoją i wyczekują jaki los dla siebie, dzieci, żon, rodziców, dla innych drogich rzeczy, dla ołtarzy, kościołów, wiary, świętości od dzisiejszego dnia mogą sobie przyobiecywać. Pomyślcie, że **od tego, co dzisiaj postanowicie nie tylko los Węgier, lecz niemal całego świata zależy.** Za jedno miasto, za jednego obywatela życie ofiarować, jest chwalebnie, lecz tam uratujecie nie jedno miasto, lecz wiele okolic i królestw; nie jednego tylko obywatela, lecz niezliczone narody i nacje . . . A gdy wiele przeszkód w domu i pozadomem wam się przeciwstawi, to **będziecie przecież woleli z niebezpieczeństwem dla was wszystkich szukać tej chwały, którą będziecie wtedy widzieli, niż bezpiecznie waszymi potrzebami się zajmować** (p. 251) **Polacy zgodzili się wziąć udział we wojnie przeciw Turkowi, pomimo tego** że widzieli, jak sami powiadali, iż niebezpiecznie jest Polskę pozostawić bez obrony, ponieważ **Tatarzy Polsce zagrażali** (p. 253). Jasno z powyższych zdań wynika, że Polacy faktycznie dbali więcej o bezpieczeństwo kraju obcego niż swego. Trudno w historji świata znaleść taki naród, któryby tyle duchem poświęcenia dla innych się odznaczał; trudno pewnie dzisiejszym politykom zrozumieć postępowanie ówczesnych Polaków.

Także później starał się Grzegorz z Sanoka króla Władysława nakłonić do wojny przeciw Turkowi pomimo zawartego pokoju ponieważ »wszyscy królowie i książęta całej Europy w nas jako **zbawcach sprawy chrześcijańskiej** (Christianae rei servatores) nadzieje pokładają« (p. 295). »Dlatego król Władysław wstydził i martwił się, że dla obecnej korzyści zawarł pokój i zawiódł nadzieje chrześcijan, którzy go uważali dotąd jaką zbawcę imienia chrześcijańskiego« (p. 297).

Król Władysław poległ a z nim kwiat rycerstwa polskiego (Hunniady uszedł ze swojymi pułkami). Turcy jednakowoż ponieśli pod Warną wielkie szkody. Następstwem tej klęski był upadek Węgier i państwa greckiego. Droga do Europy po trupach polskich Turków wiele kosztowała. Gdyby nie to, nie skończyłoby się na podbiciu tylko tych dwuch państw. Rzecz bardzo wątpliwa, czyby wogóle jakikolwiek naród europejski zdołał powstrzymać rozpęd ataku tureckiego.

Ze wszystkich stron nawoływano, żeby chrześcijanie się złączyli przeciw Turkowi — bezskutecznie, bo brakowało ducha poświęcenia. W drugiej połowie wieku 16. starał się szczególnie Stefan Batory, król polski, ażeby przyprowadzić do skutku sojusz przeciw Turkowi. »Ten król mądry i wielkoduszny zawarł z Filipem II., królem hiszpańskim pokój przeciw Turkowi« (Cornelius a Lapide, Comm. in Am.). Filip II. był jednakowoż zajęty wojną przeciw Holandji i Anglji, że nie mógł we walce przeciw Turkowi brać żadnego udziału. Dlatego udało się polskie poselstwo do Holandji i Anglji, gdzie, wskazując na niebezpieczeństwo tureckie, prośbą i groźbą starali się te państwa nakłonić, ażeby się z Hiszpanją pogodziły. Na to dała Holandja grzeczną, ale odmowną odpowiedź (Niederländische Historie von Meteren, B. 18. S. 785—88), angielska królowa odpowiedziała bezczelnie, nazywając interwencję polską intrygą jezuicką (S. 789 – 790). Ażeby choć po części uchronić się przed ciągłymi niespodziewanymi napadami tatarskimi, utworzył król Stefan Batory straż graniczną, Kozaków, którzy jednakowoż później wiele kłopotu Polsce narobili. »Turcy«, jak mówi Forest, »lękali się zawsze Stefana Batorego« (B. 10. S. 540).

Ponieważ było trudno dla Polaków jak i dla każdego o sprzymierzeńca, ponieważ każdy się lękał bardzo, żeby Turka sobie nie narazić, zabrali się Polacy sami do tego olbrzymiego dzieła. Władca Mołdawji udał się do Polski po opiekę przeciw Turkowi. Polacy wzięli go w opiekę i przyszło do wojny między Polską a Turcią na początku siedemnastego wieku. Polacy pobili Turka w Mołdawji. Lecz Turek chciał pomścić tę klęskę i ruszył ze swoją całą potęgą przeciw Polsce. Posłuchajmy, co mówi historyk Dionysius Petavius (Moguntiae, 1646), żyjący i piszący w tym czasie, gdy się owa wojna toczyła. **„Sułtan** Osman Achmet«, tak pisze Petavius, »skoro przyszedł do lat męskich pałał żądzą pomszczenia klęski, którą w Mołdawji niedawno od Polaków poniósł; a zarazem **chciał Polskę** samą **napaść. Dlatego zebrał** do tej wyprawy **wszystkie siły, wszystkie zapasy** i poprowadził do boju około czterysta tysięcy chłopa. **Ale został odparty z największą stratą dla swoich i hańbą.** Piszą, że około sto tysięcy Turków w różnych bitwach zostało zabitych, oprócz mnóstwa reszty, którą zniszczył długi głód i choroba« (p. 598). Tak straszna była ta klęska, którą Polacy wtedy Turkom zadali, że Turcy, u których bunt przeciw sułtanowi wcale przedtem nie zaszedł, teraz po owem nieszczęściu, które ich dotknęło, zbuntowali się przeciw Osmanowi. „Odarli go z odznak królewskich, oprowadzali go na pośmiewisko po mieście i powiesili« (p. 599).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niemcy.

Sankcje gospodarcze.

Berlin. (EE.) Francuski prezydent ministrów wręczył przedstawicielowi niemieckiemu w Paryżu notę, zawiadamiającą o postanowieniu Rady Najwyższej w sprawie zniesienia sankcji gospodarczych z dniem 15 września. Rada Najwyższa zastrzega sobie jednak, że utworzony zostanie urząd międzykoalicyjny, który z odnośnemi urzędami niemieckiemi współpracować będzie przy badaniu i wyznaczaniu pozwoleń na przywóz i wywóz towarów, które odbiera lub wysyła firma, znajdująca się na podstawie traktatu wersalskiego na terytorjum okupowanem. Rząd niemiecki ma oprócz tego uznać ważność wszystkich postanowień, powziętych podczas trwania sankcji. Nota domaga się punktualnego uiszczenia sum płatnych w dniu 31 sierpnia.

Bawarja i Niemcy.

Berlin. (EE.) Między rządem bawarskim a rządem Rzeszy nastąpiło silne naprężenie, ponieważ rząd bawarski zaniepokojony jest zakupami zboża, które wpłynęły na zwyżkę cen. Bawarja zażądała przejściowej kontroli wywozu zboża. Rząd Rzeszy odrzucił to żądanie ze względu na całość gospodarki niemieckiej.

Kowencja komunikacyjna Litwy, Łotwy i Niemiec!

Ryga. (PAT.) Odbyła się tu konferencja delegatów Litwy, Łotwy, i Niemiec, mająca na celu zawarcie konwencji w sprawie bezpośredniej komunikacji towarowej i pasażerskiej między temi państwami. Delegacja litewska zaopatrzona jest w pełnomocnictwa dla zawarcia konwencji tylko w zakresie komunikacji towarowej. Pertraktacje potrwają 2 tygodnie.

Irlandja.

Otwarcie parlamentu irlandzkiego.

Dublin. Reuter donosi, że w Dublinie otwarty został parlament irlandzki wśród nieopisanego zapału ludności irlandzkiej. Posiedzenie odbyło się w historycznych salach ratusza dublińskiego. Ludność witała Devalerę jak króla. Członkowie parlamentu złożyli przysięgę w języku irlandzkim, że zawsze wiernie trzymać się będą zasady wolnej Irlandji. Parlament ten będzie rozstrzygał czy Irlandja przyjmie Homerule angielskie i stanie się Dominionem Anglji, czy też walczyć będzie do upadłego o niepodległość.

KRONIKA.

Olsztyn, 20. sierpnia 1921

Kalendarz na poniedział.: Symforjana m., Tymoteusza.
Wschód słońca o g. 4,55; zachód o g. 7,10.

Z Prus Wschodnich.

— **r. Wczoraj** rano redaktor „Gazety Olsztyńskiej“ i „Gazety Polskiej“ p. Ludwik Łydko wyjechał do Polski żegnany przez grono przyjaciół i znajomych.

— **r. Kto?** Kto spowodował zamieszczenie niesłychanie zjadliwych komunikatów w prasie niemieckiej w sprawie wydalenia redaktora p. Łydko? Kto posłał komunikaty owe do prasy niemieckiej zanim p. Łydko o swojem wydaleniu urzędowo został uwiadomiony? Czemuż p. Łydko nie odebrał od rządu piśmiennego uwiadomienia o swojem wydaleniu i przyczynach wydalenia? — Któż na te pytania odpowie?

— **O tranzyt przez korytarz polski.** Jak swego czasu donosiliśmy odbywały się w Paryżu między Polską a Niemcami długie i mozolne układy w sprawie komunikacji przez korytarz polski. Układ, który wówczas stanął i który obejmuje 112 artykułów został już przez parlament zatwierdzony i w „Reichsgesetzblacie“ ogłoszony. Układ przewiduje komunikację wszelkiego rodzaju i reguluje ją na podstawie prawnej, szeroko zakreślonej, w najdrobniejszych szczegółach. Cały ruch kolejowy, pocztowy, telegraficzny, telefoniczny, rzeczny, samochodowy i motocyklowy jako i sprawy celne i paszportowe zostały systematycznie ułożone i opracowane.

Ruch kolejowy, szeroką publiczność najbardziej obchodzący, przeprowadzony zostanie na dwa sposoby: jako ruch zwyczajny i ruch uprzywilejowany. Uprzywilejowany ruch odbywać się będzie w całych pociągach lub jego częściach. Podróżni wraz z bagażem nie będą podlegali ani rewizji celnej ani paszportowej. Wystarczy wykaz osobisty. Zwykły ruch odbywać się będzie wszystkiemi innemi środkami komunikacyjnemi p. i. także pociągami, które będą kursowały poza ograniczoną liczbą pociągów uprzywilejowanych. Ruch kolejowy toczyć się będzie na następujących linjach: Lębork—Gdańsk—Tczew—Malbork; Chojnice—Tczew—Malbork; Piła—Bydgoszcz—Toruń—Iława; Zbączyń—Poznań—Toruń—Iława; Wschowa—Leszno—Poznań—Toruń—Iława; Krotoszyn—Gniezno—Toruń—Iława; Gardeja — Malbork—Gdańsk; Iława—Malborg—Gdańsk.

W ruchu zwyczajnym obowiązywać będą paszporty wizowane przez polskie konsulaty. Opłata za wizy będzie bardzo niską.

Najważniejszem w tej umowie jest to, iż odtąd wolno będzie używać linji kolejowych idących na Poznań i omijając Kistrzyn i Berlin jechać n. p. na Śląsk.

— **W sprawie godziny policyjnej** donoszą, iż minister spraw wewnętrznych wyda wkrótce rozporządzenie takiej mniejwięcej treści: Państwa związkowe mogą godzinę policyjną ustanowić na godzinę 12-tą a raz na tydzień na godz. 1. w nocy. W miastach, w zdrojowiskach gdy zachodzi potrzeba, władza policyjna może godzinę policyjną ustanowić na godz. 1.

— **Do wypieku chleba** nie wolno odtąd piekarzom używać namiastków (mąki kartoflanej itp.), jak to obecnie zarządził minister dla wyżywienia. Chleb musi być wypieczony z czystej mąki. Przekroczenia będą karane. Nie wolno również mieszać mąki na chleb kartkowy z mąką na chleb bez znaczków.

Z Warmji.

— **Właściciel dóbr rycerskich Jan Orlowski** z Lajs zmarł po krótkiem cierpieniu dnia 17. bm.

— **Potrzebni są ludzie do kopania kartofli.** Kilka majątków w pow. olsztyńskim potrzebuje mężczyzn i kobiet do wybierania kartofli. Zgłoszenia przyjmuje do 10. września „Arbeitsamt“ Nowy ratusz pokój 13. Tamże zasięgnąć można informacyj co do zarobku i przytułku w miejscu pracy.

— **Szkoła podkowania koni w Olsztynie.** Następny 3-miesięczny kurs podkowniczy rozpocznie się 5. września.

* (D.) **Miki.** Nasz „Niemiec“ z polskiem nazwiskiem S. nie daje nam spokoju. Wygaduje na nas i wysyła nas do Warszawy. Zboy jeszcze umiał po niemiecku, ale mówi tak po niemiecku jak gdyby kto wozem po bruku przejechał. Nie umiejąc po niemiecku wygaduje na nas po polsku. Jeżeli już kochany panie S. chcesz na nas wyzywać to gadaj po niemiecku, a nie po polsku. Bo cóż to za Niemiec, który po polsku na Polaków wygaduje. Gdy zaś po niemiecku nie umiesz to przyjdź do Polaków a oni cię po niemiecku nauczą. — Czyż ci nasi warmijscy „Niemcy“ nie odczuwają, że się w oczach Niemców uczciwych poprostu ośmieszają? Czyż prawdziwy Niemiec uszanować może takich »rodaków«, którzy w ten sposób pragną uzyskać sobie „dobry numer“ u nich? Przeciwnie, Niemiec uczciwy uszanuje z pewnością tylko takich, którzy otwarcie i śmiało do narodowości swojej nie przyznają. Tak bowiem czyni każdy człowiek, który własną swą godność narodową szanuje.

* **Klewki.** Osobliwość przyrodniczą oglądać można na dworcu w Klewkach. Rośnie tam jabłoń, której jedna część pokryta jest kwiciem a druga nosi owoce.

Z Powiśla.

* **Kwidzyn.** Za sprzeniewierzenie sumy 37 000 mk. przeznaczonej na wypłatę rent aresztowany został przez policję kryminalną pewien funkcjonarjusz kasy powiatowej w Kwidzynie. Przekazywał on pieniądze służące do wypłaty rent zamiast na konto poborców rent na własne konto w miejskiej kasie oszczędności.

* **Malbork.** Sport i gimnastyka zdobywają sobie coraz liczniejszych zwolenników a tem samem większy wpływ. Budowa placu sportowego, projektowanego dla naszego miasta, w obecnym roku jeszcze zaczęta a w następnym dokończona zostanie. Powiat wybuduje takie same place pozatem w czterech innych miejscach i to w Starempolu, Stalewie, Grunowie i Bramowie.

Z Mazur.

* **Tułodziad** (pow. ostródzki). Gospodarz T. z Tułodziadu, ożeniwszy się krótko przed wojną, dostał się w roku 1914 do niewoli rosyjskiej i zawleczony został na Sybir. Do roku 1916 nadchodziły regularnie listy do żony a potem przestały. Kobieta jednak nadziei nie zgubiła iż mąż powróci. I rzeczywiście powrócił on obecnie lecz z inną żoną i z dzieckiem, których przywiózł ze Sybiru. Twierdzi on, iż odtrzymał od krewnych list, w którym mu donosili, iż żona jego wyszła zamąż i to go skłoniło do drugiego małżeństwa.

* **Szkotowo** (pow. nidborski). Nasz kościół poszkodowany został bardzo przez świętokradztwo. Złodzieje wykradli ze skrzyni srebrny kielich do komunji z srebry dzban do wina. Dozór kościelny wyznaczył 500 mk. nagrody za zwrócenie tych przedmiotów.

Z dalszych stron.

* **Wystruć.** Dwie na bielniku mieszkające kobiety wszczęły kłótnię i wymieniły przytem kilka cierpkich słów. Gdy się rozeszły, jedna z nich będąc w domu upadła. Sąsiedzi, gdy ją nałożko złożyli, stwierdzili paraliż na prawym boku. Po 4 godzinach kobieta zmarła pozostawiając męża z siedmiorgiem dzieci.

Z Polski.

* **Gdańsk.** Wielki wiec protestacyjny robotników. Robotnicy gdańscy Senatowi obecnemu nie zapomnieli dnia 4 sierpnia i aresztowania posłów! Zapowiadają nowy wielki wiec robotniczy na piątek dnia 19 bm. o 7 wieczorem w „Werftspeisehaus“. Robotnicy gdańscy stwierdzają, że z żądań robotniczych rząd gdański dotąd niczego nie uwzględnił.

— Jak powstała gdańska „Einwohnerwehr“? »Danziger Arbeiter Zeitung“ zajmuje się genezą gdańskich rezerw zbrojnych określoną onegdaj artykułem pióra dr. Wagnera, „szefa wszystkich militarystycznych zbrojeń“ w Wolnem Mieście.

Pismo to stwierdza, że szanujący się robotnik gdański nie podałby ręki takim organizatorom po zajściu z 4 sierpnia b. r. Zdaniem „D. Arb. Ztg.“ jest »Einwohnerwehr« zorganizowana przeciw Polsce i robotnikom gdańskim, a oparta na orgeszowych ideach bawarskiego szowinisty Eschericha.

* **Nakło.** Gen. Haller w Tow. był. Hallerczyków. W niedzielę, dnia 14 bm. generał Haller przybył do Nakła w odwiedziny do towarzystwa b. Hallerczyków.

* **Toruń.** Przed odwarciem teatru narodowego. Wakacje teatralne dobiegają końca i niebawem nasz przybytek Sztuki znowu otworzy swoje podwoje pod kierunkiem nowego dyrektora pana Mieczysława Szpakiewicza. Przygotowania do nowego sezonu są w pełnym toku i wraz ze świeżym personalem artystycznym przedstawiają się bardzo dodatnio.

* **Kruszyny.** Straszne morderstwo rabunkowe. W nocy z piątku na sobotę (5—6 bm.) wymordowano w Kruszynach całą rodzinę prócz małego, półrocznego dziecka, właściciela Prietz'a, jego syna, jego zięcia Ulrich'a z żoną, służebnego Józefa Pytałę (9 letniego) i M. Żółtawską z Bydgoszczy, która przybyła do Kruszyn w celu zakupna towarów spożywczych.

Wiadomości, zebrane na miejscu, podają, że P. i jego syn posiadali większą ilość złota i banknotów niemieckich. Mordercy weszli do domu P. przez okno, położyli mieszkańców trupem wystrzałami z rewolweru i zrabowawszy pieniądze i biżuterję, ulotnili się niepoznani.

Policja jest już na tropie bandytów, którzy, zdaje się, napadli na dom Prietz'a w liczbie kilku lub nawet kilkunastu.

* **Tczew.** Handel w polskie ręce. W miesiącu b pozbył się Tczew 2 przedsiębiorstw żydowskich, które przeszły w ręce Polaków: skład bławatów i konfekcji po firmie Goldstein, który nabył pan St. Pancierzyński i skład bławatów, konfekcji i towarów krótkich, który nabyli panowie bracia Witosławscy.

* **Grudziądz.** Nowy lekarz powiatowy. Stanowisko lekarza powiatowego na powiat grudziądzki miejski i wiejski objął z dniem 1 sierpnia r. b. dr. Jan Josse, dotychczasowy inspektor lekarski Małopolski.

Rozmaitości.

Projekt miasta narodów.

Amerykanin Henryk Anderson, mieszkający w Rzymie od 18 lat pracuje nad projektem miasta międzynarodowego. Ma to być miasto zupełnie nowe, w którem stać będą gmachy związane tylko ze sprawami międzynarodowemi; więc Bank Międzynarodowy, gmachy prasy międzynarodowej, także Izby: Handlowa i Pracy, gmach międzyn. pielęgnowania zdrowia i każdy rząd posiadałby własny budynek. Plany tego miasta są wystawione w Waszyngtonie. Powstanie jednak podobnego miasta jest związane z istnieniem Ligi Narodów, króraby posiadała i autorytet u wszystkich i egzekutwe.

Chińska zemsta.

Chiński generał i gubernator Wu-Ching-Tung zabity został przez służącego, który nagle popadł w obłąkanie. Równocześnie zabił szaleniec brata generała i jego szofera. Mordercę w chwili, gdy chciał ratować się ucieczką zastrzelono. — Innemu generałowi Li-Fung Chen powierzyła rodzina zamordowanego misję pomszczenia jego śmierci na mordercy. Li Fung-Chen kazał poćwiartować trupa mordercy, przyczem pojedyńcze członki z odpowiednimi członkami ofiary zostały pogrzebane. Następnie polecił uwięzić całą rodzinę mordercy: żonę, troje nieletnich dzieci i starą matkę. Wywieziono ich do Tientsinu i tam miano rozstrzelać, celem przejedania duszy zamordowanego generała. Ze strony europejskiej wniesiono protest przeciw tym środkom, uławniającym jaskrawo zacięte pojęcia zemsty starych Chin.

Śmierć „Marusi“.

W walkach partyzanckich powstańców ukraińskich z bolszewikami wsławiła się kobieta Marusia, która stojąc na czele oddziału powstańczego, odznaczyła się niezwykłą odwagą. Marusia była żoną byłego oficera, poległego przed rokiem od kul komunistów. Pragnąc pomścić śmierć męża, uformowała Mariusia ochotniczy oddział i rozpoczęła na Ukrainie działalność antybolszewicką. Jej śmiałe napady wyrządzały bolszewikom wiele strat — więcej, aniżeli oddziały Machny. Po ciężkich trudach udało się wojskom sowieckim otoczyć oddział Marusi, która ze swym sztabem dostała się do niewoli. Zaraz następnego dnia rozstrzelano ją. Krasnoarmiejcy, którzy mieli rozstrzelać Marusię, trzy razy rozmyślnie chybili. Żaden bolszewik nie mógł skierować kuli w obnażoną pierś pięknej kobiety. Dopiero ustawiony w ukryciu karabin maszynowy położył kres jej życiu.

Ruch towarzystw.

Mikołajki. W niedzielę dnia 21. sierpnia o godz. 4-tej popołudniu odbędzie się w Mikołajkach na salce p. Laskowskiego zebranie filji Z. Z. P. w Pw. Bardzo ważne sprawy czekają na załatwienie. O liczne przybycie członków uprasza Zarząd.

Od redakcji.

L-ka. Prosimy przybyć do redakcji.

B. w K. Nie polemizujemy ze szpiegiem i denuncjatorem.

CZYTELNICY

którzy zapomnieli zamówić „Gazetę" na III. kwartał, mogą teraz złe naprawić i zapisać takową na miesiąc

wrzesień

na wszystkich pocztach za tylko 3 mk.

Prosimy załączony kwit wyciąć i z pieniędzmi oddać na poczcie.

Ich bestelle hiermit für den Monat September die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska"

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 6 Mk.

Imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 3 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Patronat Związku Robotników

MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopaka od 16 lat i 1 dziewczyny.
2. dla 6 robotników samotnych, 8 dziewczyn i 4 chłopaków.
3. dla 1 dziewczyny od 16 lat.
4. dla 6 cieśli.
5. dla 1 robotnika z zaciągiem.
6. dla urzędnika gospodarczego (na majątek w Polsce).

Patronat Związku Robotników

POSZUKUJE PRACY:

1. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem
2. dla doskonałego maszynisty
3. dla robotnika z 1 szarwarkiem
4. dla ogrodnika (zarazem strzelec) żonatego od 1. 10. b. r.
5. dla robotnika żonatego.
6. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od 1. października.
7. dla rzemieślnika na folwark (wyuczony kowal, stelmach itd.)
8. a) dla robotnika bez zaciągu od św. Marcina
   b) dla forczpana
   c) dla stelmacha folwarcznego.

Wszystkim trzem wypowiedzano pracę, bo są Polakami.

T. Odrowski, Patron
Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.



OBUWIE

każdego rodzaju kupuje się najtaniej wprost z fabryki

Ostpreussische Schuhfabrik
OLSZTYN
ul. Krzywa (Krummstr.) 22/23.

---

3 psy oborowe i pasterskie

ma na sprzedanie

Dominik w Pozortach.

Gospodarstwo

67 morgowe, dobra ziemia, żywy i martwy inwentarz, pełne żniwa, mam zamiar sprzedać polakowi. 10000 mk. hipoteki zostaje na gruncie.

Antoni Łukiewski,
Kl. Sapuhnen p. Mokainen.

Nadzwyczaj tania oferta!

Płótna na koszule białe i półbiałe, po 15, 12, 10.50, 9.75, 8.75, **7.50** za metr	**Ubrania męskie** z dobrych materjałów po 675, 575, 475, 375, **275** mk.
Barchany na koszule po 15, 12, 10.50, 9.75, **8.75** za metr	**Spodnie** drylichowe **58.00**, sukienne **75.00** **Litewki** „ **58.00**, „ **39.00**
Inlety (drylichy) czerwone i w paski po 36, 29, 24, 19.50, 18, **15.00** za metr	**Płaszcze damskie** już po **75.00** mk. **Kostjumy** „ „ „ **125.00** „ **Spódnice sukienne** „ „ **39.00** „ **Bluzki do prania** „ „ **24.00** „
Materjały na suknie wełniane, półweł. bawełniane, po 45, 36, 24, 28, **14.50** za metr	**Koszule damskie** już po **24.00** mk. białe z koronkami
Materjały na ubrania męskie czarne, granatowe i kolorowe, 140—150 cm. szerokie, po 120, 98, 75, 60, 45, **36.00** mk.	**Fartuchy damskie** bez szelków **16.50** mk. z szelkami **24.00**, wiedeńskie **24.00** „
Maszyny do szycia	**Pończochy damskie** czarne **4.95** mk.
Owczą wełnę wymieniam na towar po najwyższych cenach	**Bawełna do tkania** we wszelkich kolorach i grubościach po najtańszych cenach.

Kto się chce dobrze i tanio w towar zaopatrzyć, ten kupuje tylko w firmie

W. Mulczyński, Wartembork, Rynek 94

Telef. 41. **(Właściciele: Kowalski & Szulc.)** **Telef. 41.**

Wielką radość

sprawicie Waszym krewnym i znajomym w Polsce przez regularną wysyłkę

Gazety Olsztyńskiej

lub

Gazety Polskiej

Wysyłkę załatwia ekspedycja.

Abonament wynosi:

do byłych Dzielnic Pruskich
miesięcznie 7,50 mk., kwartalnie 22,50 mk.

do b. Kongresówki i Galicji
miesięcznie 12 mk., kwartalnie 36,00 mk.

Rolnik

28 lat liczący, z wszelkimy pracamy gospodarczemi obeznany, poszukuje od zaraz lub później posady inszpektora. Łask. zgłoszenia uprasza się zwrócić pod Nr. 300 do ekspeds. »Gazety Olsztyńskiej«.

---

75 głosowe bandonium

mam zamiar sprzedać lub zamienić na dobrze utrzymany **rower.**

Piwek, Kl. Bertung p. Olsztyn

Telefon 531. **Rynek Rybny**

KSIĘGARNIA „GAZETY OLSZTYŃSKIEJ"

zaopatrzona jest w wielki wybór dewocjonalji jak to: książki do nabożeństwa polskie i niemieckie, śpiewniki kościelne, krzyże metalowe i drewniane w różnych wielkościach, lichtarze, kropielniczki, figury, świece, różańce, szkaplerze, obrazki, figury pod szkłem i t. d. i t. d.

Prosimy zwiedzić skład nasz bez przymusu kupna.